Nr. 199. Dnia 20 lipca. Sroda. Dnia 8 (20) lipca 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Czesława W.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 2.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 55 w.	Niedziela: Krystyny P. M.
Czwartek: Praksedy P.	Zachód " " 8-ej " 9.	Zachód " " 2 " 5 r.	Poniedz.: Krzysztofa.
Piątek Marji Magdaleny.	Długość dnia godzin 16 " 7.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 2 (st. 2 c. 6).	Wtorek: Kunegundy.
Sobota Apolinarego B.	Ubyło " " — " 36.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11°.	Środa: Natalji M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7,231. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Czesława św.; jutro Stosława i Dymy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Kancelarja kasy w gmachu resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.) — Posiedzenie członków wydziału wsparcia biednych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 8-ej po południu.)

Koncerty: Koncert symfoniczny orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Tajemnice Warszawy"; — Wodewil (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Krzywoprzysięzca";— Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Dziesięć dni w Pirenejach". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Nasze anioły"; jutro „Oj kobiety! kobiety!", oraz „Przez wdzięczność"; — Nowy: dziś „Dziecko szczęścia"; jutro „Ptasznik z Tyrolu" (występ gościnny panny Janiny Babińskiej). (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 187 rs. 95 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Zarządzający ministerjum komunikacyj wydał rozporządzenie do wszystkich zarządów kolejowych, aby o każdym pojedyńczym wypadku pojawienia się cholery w okolicy danej kolei lub w pociągu zarządy natychmiast zawiadamiały ministra komunikacyj i inspekcję główną.

= W myśl odnośnych rozporządzeń zarządzającego ministerjum komunikacyj, dyrekcja kolei nadwiślańskiej gorliwie przestrzega, aby wjaknajkrótszym czasie wszelkie urządzenia sanitarne były uskutecznione, a terytorjum i inwentarz kolejowy, pod względem zdrowotnym, doprowadzone były do stanu pożądanego. W tym też celu zarząd kolei wydaje wiele rozporządzeń, a organy podwładne ściśle i pośpiesznie je spełniają. Główne warsztaty mechaniczne na Pradze nadwiślańskiej zajęte są przeróbką dziesięciu wagonów towarowych na sanitarne, które kursować będą przy każdym pociągu osobowym. Przedmioty i zapasy lecznicze, w które wagony sanitarne mają być zaopatrzone, już są przygotowane i w tych dniach wagony te będą zupełnie przysposobione do użytku. Służba sanitarna, przy pomocy naczelników dystansów i zawiadowców stacyj, prawie już ukończyła oględziny wszystkich mieszkań na stacjach i linji, oraz piwnic, rowów, placów, kanałów i ustępów i zarządziła potrzebną dezynfekcję różnych urządzeń kolejowych. Niezależnie od tego, zarządzoną została reparacja mieszkań i tych wszystkich urządzeń kolejowych, które w myśl odnośnych przepisów sanitarnych, winny być w zupełnym porządku. O wszystkich tych czynnościach spisane zostały odpowiednie protokuły, które przedstawione będą specjalnej komisji, jaka ma wkrótce zbadać na przestrzeni całej linji, o ile rozporządzenia dyrekcji i władz rządowych, w zakresie urządzeń sanitarnych, dokładnie spełnione zostały.

= Z uwagi na przepis, nakazujący posiadanie książeczek legitymacyjnych, uprzedzono rodziców i opiekunów dzieci nieletnich, zapisanych do ksiąg ludności stałej m. Warszawy, które w r. z. ukończyły 14 lat wieku, aby bezzwłocznie poczynili odpowiednie kroki, celem wyjednania w drodze właściwej dla swych dzieci lub wychowańców książeczek legitymacyjnych, gdyż te między innemi niezbędne są do sprawdzenia tożsamości osoby przy każdej zmianie miejsca zamieszkania.

= Kilkanaście lat temu, właścicielka terytorjum „Foksal", hr. Aniela Zamoyska, pozyskawszy odpowiednie pozwolenie, urządziła swoim kosztem obecnie istniejącą ulicę. W wydanem pozwoleniu było zastrzeżone, że, gdyby ulica ta straciła swój prywatny charakter drogi wjazdowej, służącej tylko do komunikacji właścicielce posesji, to magistrat obowiązany będzie powrócić właścicielce koszty urządzenia wspomnianej ulicy. Obecnie hr. Zamoyska ze względu, że przy ulicy Foksal stanęło już kilka kamienic, przynoszących miastu dochód i że faktycznie magistrat rozporządza się tą ulicą, wystąpiła do zarządu miejskiego z podaniem o przyjęcie tej ulicy w prawne posiadanie i zwrot kosztów, na utworzenie jej wyłożonych.

= Wskutek reklamacji Towarzystwa kredytowego miejskiego o uwolnienie zajmowanego przez Towarzystwo domu od podatków, izba skarbowa wyjaśniła, że Towarzystwo to utworzone przez właścicieli domów miejskich, nie ma charakteru urzędowego, lecz narówni z bankami i innemi instytucjami kredytowemi nosi na sobie charakter prywatny, wskutek czego od podatku zwolnione być nie może.

= W celu stanowczego zapobieżenia konkurencji furmanów utrzymujących omnibusy, bryki do przewożenia podróżnych po traktach pocztowych, z pocztalterami, utrzymującymi dyliżanse, będą wprowadzone tak w Warszawie jak i w innych miastach Królestwa Polskiego następujące przepisy: 1) służba rogatkowa nie będzie przepuszczała przez rogatki z miasta i do miasta omnibusów i bryk furmańskich; 2) w obrębie miast policja nie dozwoli urządzania postojów wspomnianych wehikułów; wreszcie czynną pomoc, celem zniweczenia konkurencji, mają nieść władze gminne, na których terytorjum przechodzą szosy, oraz straż drogowa czyli dozorcy i dróżnicy szosowi.

= W myśl wyjaśnienia zamieszczonego w *Gaz. polic.*, pozwolenia na otwarcie kuźni, tudzież wszelkich warsztatów i zakładów, posługujących się piecami, ogniskami i kotłami, bez względu na rozmiary lokalu i produkcję oraz na liczbę robotników, wydaje rząd gubernjalny, policja zaś bierze pod swoje zawiadywanie tylko te warsztaty, w których roboty uskuteczniają się ręcznie, bez ognia i których produkcje noszą charakter wyłącznie rzemieślniczy.

= Pomimo ścisłego stosowania przez policję rzeczną przepisu, aby do przewozu pasażerów na Wiśle były używane łódki mocne i odpowiadające wszelkim warunkom bezpieczeństwa, wciąż zdarzają się wypadki zatopienia lub przewrócenia łodzi. Okazało się przecież, że to są łódki, należące do rybaków i przewoźników zamiejskich, którzy nie poddali się przepisom policyjnym, w Warszawie obowiązującym.

22)

W roli „Marty".

OPOWIADANIE

GAMASTONA.

(Dalszy ciąg.)

Panią Bronisławę Adamowski coraz więcej zaczynał interesować; jego tkliwe i serdeczne postawienie się wobec kwestji bucikowej, jakkolwiek na razie rumieńcem oblało jej twarzyczkę, ujęło ją jednakże za serduszko: nie dziw więc, że mimo zamiaru poprowadzenia mistyfikacyjnej tylko igraszki — pani Bronisława ulegała powoli czarowi uczucia.

Pogoda jednak, którą mieli niby to przeczekać, nie poprawiała się jakoś; a ponieważ było już dość późno i pani Bronisława się śpieszyła, więc wyszli, wziąwszy z domu parasol. Stanisław, któremu ów pęknięty bucik wciąż leżał na sercu, jął ją usilnie prosić, i nie bez skutku tym razem, by się pozwoliła przynajmniej odwieźć do domu. Ustępstwo to uszczęśliwiło Stanisława i wywołało naturalnie przy pożegnaniu, nietylko dziękczynne spojrzenia, ale i najserdeczniejsze łapek ucałowanie.

Po powrocie do domu, Stanisław, chodząc po pokoju, marzył wciąż o niej: to widział się adwokatem, mającym masę klijentów, a żona jego, śliczna Bronisława, wyglądała w jedwabnej sukni, jakby jaka królowa; to znów, będąc prezesem sądu, trzymał konie, karetę, miał pięknie urządzone salony, w których dawał bale i świetne przyjęcia, dla wykształconego i doborowego towarzystwa, a wszędzie — wszędzie jego Bronisława brylowała pięknością, urokiem i wdziękiem..

Deklamacja idącego po schodach Szymona:

— „Duchu przeklęty! po co śród parowu
„Nieczułej ziemi ogień życia wzniecasz?
„Blasku przeklęty! — zagasłeś, i znowu...
„Po co mi znowu przyświecasz?..."

przerwała jego mrzonki.

Przeszły tak jeszcze dwa tygodnie; panią Bronisławę stosunek z Adamowskim mocno jakoś zajmował, lubiła go bowiem bardzo i nawet nie na żarty, nie wiedziała tylko, na czem się to może zakończyć.

— Ze jest we mnie szalenie zakochanym—myślała—to nie ulega najmniejszej wątpliwości... możeby więc mu wyznać całą mistyfikację?... a co potem nastąpi: wszak żoną jego zostać nie mogę!... Nie mogę... dla czegóżby właściwie?... bo student!... no, ależ za pół roku skończy nauki i zajmie stanowisko!... eh, jakie tam znowu stanowisko!... ale, co to szkodzi? pobawmy się jeszcze trochę, a może?...

Adamowski tymczasem o świecie całym zapomniał, tak pani Bronisława zaabsorbowała całą jego istotę; o jednej, jednej tylko rzeczy pamiętał, o tem: by uczyć się, i raz już przecie zająć w świecie stanowisko. Bronisława była jeszcze raz u niego i bawili się snuciem projektów, ile to rozkoszy, za nadejściem wiosennej zieleni, dostarczą im wspólne, odleglejsze spacery.

Stanisław nosił się wciąż z myślą formalnego oświadczenia się o nią, ale jakoś zwlekał; mimo to jednak, za każdem widzeniem, miłość swą wyznawał głębokością spojrzenia i serdecznym ręki uściskiem. Pani Bronisława przyjmowała to wszystko ze skromnym uśmieszkiem, zwracając tylko wyraziste uściśnienie rączek.

Tymczasem Regince smutno jakoś było na duszy; posyłała Karolka kilka razy, ale Adamowskiego raz tylko jeden w domu zastał.

— Mama i Reginka przysyłają mnie dowiedzieć się, czy pan przypadkiem nie chory, żeś tak dawno nie był u nas?—mówił Karolek.

— Bardzo dziękuję za pamięć, ale zbliżają się egzamina, muszę się zatem uczyć; w sobotę jednak wieczorem postaram się zajść, by za pamięć osobiście podziękować.

Karolek odpowiedź tę zaniósł; ale na obietnicę dość długo wypadło czekać, do soboty bowiem był prawie tydzień cały, gdyż działo się to w poniedziałek.

Adamowski postanowił bezwarunkowo oświadczyć się Bronisławie, uzyskać jej słowo, i być formalnie za narzeczonego uważanym. W ciągu tego tygodnia widział się z nią nawet dwa razy, ale na ulicy oświadczać się jakoś nie wypadało; prosił ją zatem, czyby nie mógł zajść do nich do mieszkania. Bronisława jednak oparła się temu, mówiąc:

— Ciotka na odwiedziny pańskie się nie zgodzi, i mogłyby z tego wyjść nawet jakie komeraże.

— Ależ ja w najzacniejszych zamiarach chciałbym wejść do domu ciotki—bronił się Adamowski.

— No, to jeszcze nie teraz; ja panu sama powiem, kiedy.

— Ale bo, widzi pani, muszę pomówić z panią w bardzo ważnej sprawie, tylko tak—nie na ulicy.

— No, to już przyjdę do pana... w niedzielę... po czwartej...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Z tego powodu ma być dopełnioną rewizja wszystkich łódek, znajdujących się w obrębie powiatu warszawskiego, i te, które nie odpowiedzą warunkom bezpieczeństwa, zostaną usunięte, a właściciele w razie używania łodzi, uznanych za nieodpowiednie, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności prawnej.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomicznego w Tow. dobroczynności, z powodu wyjazdu p. Ignacego Kisielnickiego, poruczono administrację domów Towarzystwa przy ul. Smolnej i w alei Jerozolimskiej p. Antoniemu Koczalskiemu; udzielono upoważnienie do spisania kontraktu z małżonkami Styczakowskiemi na dalsze trzylecie o dzierżawę placu przy zabudowaniach, zwanych po-dominikańskiemi; postanowiono nakoniec odnowić infirmerję zakładu sierot dziewcząt i urządzić tam odpowiednią wentylację.

= Dnia 29-go z. m. zmarł w Astrachaniu ś. p. Józef Grzybowski, ajent handlowy, warszawianin, bawiący w tem mieście czasowo w interesach fabryk łódzkich.

= *Now. wr.* donosi, iż główny inspektor fabryczny, Michajłowskij, delegowany będzie przez departament handlu i rękodzieł w celu obejrzenia fabryk w Królestwie Polskiem.

= Jeneralny superintendent kościołów ewangelicko-reformowanych, pastor August Diehl, wyjechał do Berlina.

= W dniu dzisiejszym prezes kolei dąbrowskiej i łódzkiej, p. Bloch, wyjechał na dni kilka w radomskie.

= Na przytułki noclegowe.
W czwartek, d. 28-go b. m., odbędzie się w Dolinie Szwajcarskiej świetna zabawa muzyczno-kwiatowa na dochód budowy domu noclegowego na Pradze.
Projektowana zabawa odznacza się niezwykle urozmaiconym programem, w którego skład wejdą: koncert ulubionej orkiestry kaselskiej, wielka iluminacja Doliny, ognie sztuczne i tak zwana „Fortuna".

= Obrady kolejowe.
W d. 23-im b. m. rozpoczną się w Petersburgu obrady przedstawicieli kolei żelaznych w przedmiocie radykalnej zmiany systemu wzajemnych obrachunków należności za przewóz towarów.
Dotychczasowy sposób kontroli, istniejący także we Francji, t. z. zdawczy, polegał na tem, że każda z kolei, przez którą towar przechodził, obliczała oddzielnie swój udział w kosztach przewozu i przy zdawaniu transportu sąsiedniej linji, podawała swoją należność.
Obecnie projektowana jest zmiana na sposób praktykowany na drogach niemieckich, a mianowicie: stacja, do której towar wysłano, ma formować wykaz udziałów należności dla wszystkich linij, przez które transport przechodził.
Niektóre koleje uważały już dawniej manipulację taką za praktyczną i łączyły się w związki obrachunkowe, utrzymujące jedno biuro dla całej grupy.
Jedno z takich biur obrachunkowych dla niektórych linij Cesarstwa było prowadzone przez kolej warszawsko-wiedeńską i niedawno dopiero, w przewidywaniu całkowitej reorganizacji, zwinięte zostało.
Z ramienia naszych kolei w dniu jutrzejszym wyjeżdżają do Petersburga: naczelnik kontroli kolei iwangrodzko-dąbrowskiej p. Hertz, naczelnik kontroli kolei fabryczno-łódzkiej p. Kucharski, pomocnik naczelnika kontroli kolei warszawsko-wiedeńskiej p. André i pomocnik naczelnika kontroli kolei nadwiślańskiej p. Pawliński.

= Brygada sanitarna.
Wskutek rozporządzenia zarządzającego ministerjum komunikacyj, otrzymanego na tutejszych kolejach d. 2-go b. m., zarząd kolei nadwiślańskiej wysłał wczoraj do instytutu medycyny eksperymentalnej w Petersburgu swego konsultanta chorób zaraźliwych, dra Odona Bujwida i 4-ch felczerów kolejowych z różnych oddziałów sanitarnych.
Brygada ta ma zapoznać się w instytucie specjalnym z najnowszemi sposobami dezynfekcji wagonów, stacyj i wszelkich urządzeń kolejowych, oraz z metodą traktowania chorych, zapadłych na epidemję w pociągach.
Po powrocie z Petersburga delegaci podzielą się wiadomościami swemi z całą służbą lekarską kolei nadwiślańskiej.

= Zakupy zboża.
W handlu zbożowym pojawia się nowość.
Wiadomo, że dawniej tutejsi kupcy nabywali zboże od producentów, sami zaś zawierali tranzakcje z kupcami zagranicznymi.
Tymczasem obecnie zagraniczne domy handlowo-zbożowe bezpośrednio traktują z producentami przez swoich ajentów.
Tak np. w powiatach: błońskim, sochaczewskim, skierniewickim i łowickim podróżuje obecnie komisant Brekler z Gdańska i Kempf z Królewca, zawierając kontrakty z ziemianami na pszenicę i jęczmień.
Komisanci posiadają upoważnienia do zawierania umów i dają spore zadatki.

= Loterja klasyczna.
Zalecający się do fortuny, już zaczynają oblegać kolektorów loteryjnych, z żądaniem losów do pierwszej klasy.
Panowie kolektorzy obiecują rozpocząć sprzedaż losów od przyszłej soboty z rana, z wyjątkiem rozumie się tych, którzy sprzedaż tychże biletów rozpoczną dopiero w klasie piątej.

= Poszukiwacz przygód.
W dniu onegdajszym p. Z., tutejszy mieszkaniec otrzymał telegraficzną wiadomość, że syn jego, 16-letni Karol Z., został zatrzymany w Trjeście w chwili, gdy wsiadał na statek.
Chłopiec ten bawił na wakacjach u wuja pod Żarkami i w dniu 7-ym b. m. zniknął bez wieści, zabrawszy w podstępny sposób 300 rs.
Ponieważ wiedziano, że wyrostek oddawna już marzył o podróży morskiej i szukaniu przygód, rozesłano telegramy gończe do wszystkich prawie miast portowych.
Ojciec zbiega na zasadzie otrzymanej depeszy udał się wczoraj do Trjestu.

= Kradzieże.
Zamieszkałemu przy ul. Furmańskiej pod № 13-ym Józefowi Lipińskiemu, za pomocą wytrychów skradziono różną garderobę wartości 260 rs. — Z mieszkania Pinkusa Moszkowicza przy ul. Dzikiej pod № 9-ym skradziono kolczyki brylantowe i różną biżuterję na sumę 390 rs. — Przy ul. Karmelickiej pod № 14-ym Edke Loji skradziono różne rzeczy i ubranie, oraz kosz z bielizną wartości 150 rs. — W piwnicy domu pod № 16-ym przy ul. Ciepłej ujęto na kradzieży soków mieszkankę wsi Wola, Franciszkę Jachowską i odprowadzono ją do cyrkułu.

= Fałszywe banknoty.
Mieszkaniec Łomży, Adolf Olszewski, padł znowu ofiarą oszustwa, dokonanego przez dwóch nieznajomych na Pradze.
Na dworcu kolejowym jeden z oszustów zaczepił O., dopytując się, czy przybywa z Łomży, a otrzymawszy odpowiedź potakującą, wziął go na stronę i zaczął opowiadać, iż ma do przesłania do znajomego w Łomży pieniądze, w sumie 200 rs., na dowód czego pokazał mu 2 paczki papierków rublowych.
Nieznajomy następnie zaproponował O. zrobienie dobrego interesu, mianowicie nabycie 2-ch paczek takich banknotów za 50 rs., dodając, iż są to pieniądze fałszywe, lecz dobrze zrobione, na dowód czego jeden z papierków wymienił u dorożkarza.
Naiwny O., widząc to, oddał całą posiadaną przy sobie gotówkę, w sumie 45 rs., i otrzymał dwie paczki bibuły.

= Przy pracy.
W dniu wczorajszym przy odnawianiu domu Andrzeja Wójcika za rogatką jerozolimską, wskutek pochylenia się drabiny, spadli ze znacznej wysokości: Walenty Mikulski, Jan Banysz i Teofil Lipiński.
Dwaj pierwsi, oprócz bolesnych potłuczeń, ważniejszego szwanku nie doznali, Lipiński zaś złamał nogę i poniósł ciężkie obrażenie kości pacierzowej.

= Wywdzięczył się.
Zamieszkały przy ul. Przyokopowej Tomasz Łuniewski przyjął do siebie z litości niejakiego Sobczaka, który przymierał z głodu i nie miał gdzie przenocować.
Nazajutrz, gdy Łuniewski powrócił do domu, aby oznajmić przybłędzie, iż znalazł dla niego zajęcie, Sobczaka już nie zastał.
Łotr za schronienie tak się odwdzięczył, iż zabrawszy Łuniewskiemu wszystką garderobę, bieliznę, a nawet pościel, uciekł z łupem bez wieści.

= Zamach samobójczy.
Onegdaj przed wieczorem do rybaka Teodora Wądolskiego zgłosił się jakiś mężczyzna w średnim wieku, prosząc o wypożyczenie łódki na przejazd od strony Żerania na lewy brzeg ku Młocinom.
Człowiek ten, obiecując wkrótce powrócić, tytułem kaucji za całość łódki wręczył Wądolskiemu zegarek srebrny ze złotą dewizką, oraz duży pierścień z szafirem.
Rybak zgodził się na razie, lecz widząc, iż nieznajomy, przy odbijaniu łódki nie potrafi obejść się z wiosłem, sam podążył z zamiarem przewiezienia pasażera.
Pasażer, rozgniewany oporem, w rozdrażnieniu uderzył Wądolskiego w głowę, a sam wskoczył do wody.
Rybak, zrozumiawszy teraz, iż ma do czynienia z desperatem, dołożył wszelkich starań, aby samobójstwu zapobiedz.
Udało mu się ocalić szaleńca po długiej walce, dopiero gdy ten stracił przytomność.
Okazało się, iż jest to Czesław Łęczycki, b. dzierżawca wsi Janowice, chwilowo u córki zamieszkały.
Łęczycki cierpi ataki obłędu, a dotknięty manją samobójczą, już raz podrzynał sobie gardło i z trudnością został wówczas ocalony.
Nad manjakiem rozciągnięto baczny nadzór, Wądolskiego zaś sowicie wynagrodzono.

= Pożary pod miastem.
W dniu onegdajszym we wsi Skrzeszew spłonęły budynki gospodarcze, tudzież dom mieszkalny, należące do Józefa Boszczyńskiego.
Tegoż dnia we wsi Wygoda, gminy Wawer, spaliły się budowle Franciszka Rosińskiego.
Przyczyna pożaru nie została wykryta.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na dostawę 90 sążni sześciennych szabru granitowego do urządzenia osadników wodociągowych na polu mokotowskiem od rs. 52 za sążeń; wadjum 470 rs.
— Jutro, o godz. 6-ej po południu, odbędzie się posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności.
— D. 21-go lipca, w magistracie m. Kielc, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa kieleckiego w ilości 9 partyj (wartości od rs. 4—2,267), ogółem od rs. 3,569.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Juljan de Murat,
fabrykant i obywatel miasta Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 41. Pozostała wdowa zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, we środę, dnia 20-go lipca r. b., o godzinie **6-ej i pół** wieczorem, na cmentarz tegoż wyznania. 3—2739

B. P.
Ludwika z Lipieców
WELT,
po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 30, w dniu 19-ym lipca przeniosła się do wieczności.
W nieutulonym żalu pozostały mąż wraz z dziećmi oraz rodzina, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z majątku „Winnica", na 10-ej wiorście za rogatką petersburską, w dniu 21-ym b. m., t. j. we czwartek, o godzinie **11-ej** przed południem, na cmentarz wyznania mojżeszowego.
000

Z sądów.

Proces ekspedytorów celnych.

Lat temu trzynaście rozpoczęło się w Warszawie dość głośne podówczas śledztwo karne w zagmatwanym i długim procesie o nadużycia celne na komorze warszawskiej, w którym pierwotne pretensje cywilne skarbu wynosiły ogółem przeszło 420,000 rs.
W zaraniu owego śledztwa dwaj ekspedytorzy, na których ze względu na sumę i wartość przemycanych towarów, największa spaść miała odpowiedzialność, zbiegli za granicę; przed sądem zaś stanęli ostatecznie czterej ekspedytorowie: S. Landy, M. Borman, A. Szweicer i J. Bendetson, oskarżeni o przestępstwo celne w art. 920 ustawy celnej przewidziane, tudzież urzędnik komory Sawicki, mający przeciwko sobie zarzut nietylko współnictwa w tych nadużyciach, lecz nadto fałszerstwa w dokumentach urzędowych.
Sprawa ta, w której sąd okręgowy wyrokiem jeszcze przed sześcioma z górą lat zapadłym wszystkich oskarżonych uniewinnił, na skutek protestu prokuratora i apelacji skarbu przeszła do izby sądowej i tutaj aż trzykrotnie była sądzoną, za każdym niemal razem wręcz odmienne wydając rezultaty.
Mianowicie w r. 1887-ym wyrok izby sądowej (w I-ym depart. karnym) uznał winę wszystkich oskarżonych i skazał Sawickiego na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i na zamieszkanie w gub. tobolskiej tudzież na 2,800 rs. (w złocie) kary pieniężnej, ekspedytorów zaś na grzywny w kwocie 7,200 rs. co do Bendetsona, 9,041 Bormana, 9,885 rs. Landego i 20,093 rs. Szweicera.
Po zniesieniu powyższego wyroku przez senat (w uwzględnieniu kasacyj obrończych) izba, wyrokując w tej sprawie ponownie w r. 1888-ym, Sawickiego skazała tak samo, jak poprzednio, lecz bez dodania kary pieniężnej, wszystkich zaś ekspedytorów uwolniła zupełnie od odpowiedzialności dla braku w ich czynach cech przestępstwa. Znowu poszły potem do senatu skargi kasacyjne (ze strony prokuratora i urzędu celnego tudzież w imieniu pods. Sawickiego) i senat co do wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Bendetsona znowu wyrok apelacyjny unieważnił, dzięki czemu sprawa przyszła po raz trzeci pod wyrokowanie izby sądowej (w depart. II-im karnym).
Mocą wyroku izby z d. 7-go marca 1890 r. Sawicki skazany został na takąż samą karę, jak za pierwszym razem (zamieszkanie w gub. tobolskiej i prócz tego 2,800 rs. kary pieniężnej), co do Landego zaś, Bormana i Szweicera, izba sądowa kwalifikację przestępną złagodziła i skazała ich tylko z art. 1543 ust. celnej, czyli za zwykłą kontrabandę, mianowicie Landego na 1,500 rs. grzywien i 5,185 rs. tytułem zwrotu wartości przemyconych towarów (ogółem 6,658 rs.), Bormana na 1,680 i 4,491 rs. (ogółem 6,171 rs.), wreszcie Szwejcera na 3,640 i 10,543 rs. (ogółem 14,183 rs.) z potrąceniem na poczet sum zasądzonych za towar tych kwot w złocie, jakie ekspedytorzy tytułem zwykłej opłaty celnej wnieśli byli dobrowolnie do skarbu jeszcze w r. 1879-ym.

I tu atoli wyrok izby wywołał skargi kasacyjne. Poprzestał na nim jedynie Sawicki. Natomiast ze strony trzech skazanych ekspedytorów założyli kasację ich obrońcy w osobach adw. przys. Leszczyńskiego i Nowodworskiego, powołując się głównie na bezzasadność zasądzenia od podsądnych wartości przemyconego towaru w zamian za konfiskatę, gdy tymczasem o takiem zasądzeniu zamiennem milczą przepisy ustawy, dotyczące kontrabandy i gdy nadto, podług prawa, konfiskacie ulegają jedynie towary „schwytane i zatrzymane".

Skarga kasacyjna dopiero niedawno temu, bo w d. 30-ym kwietnia (12 maja) r. b. rozpoznaną była w senacie. W orzeczeniu swem, wyłuszczonem w ukazie do izby sądowej z d. 2 (14) maja za n-rem 3676, senat, ustalając prejudykat zasadniczy, wyjaśnił, że z mocy art. 1543-go ust. celnej konfiskacie ulegać mogą jedynie tylko towary „zatrzymane i pochwycone", t. j. w ogóle znalezione faktycznie przy wykryciu kontrabandy, przeto ilekroć towar przemycony schwytanym nie został, tam nie można względem osób winnych zwykłej kontrabandy zastępować konfiskaty przepuszczonego bez cła, lecz schwytanego towaru, zasądzeniem jego wartości, jak to błędnie uczyniła w swym wyroku izba sądowa.

Ostatecznie tedy, utrzymawszy wyrok izby sądowej w kwestji zasadniczego przeczenia o winie podsądnych, senat zniósł natomiast tę część owego wyroku, w której od oskarżonych zasądzono skarbowi wartość przemycanych towarów i polecił zarazem izbie sporządzić nowy i dokładny obrachunek kary celnej, przypadającej w danym razie do pobrania.

W wykonaniu powyższego ukazu, izba po raz już czwarty z rzędu przystąpić znowu musiała do decydowania sprawy w mowie będącej — w kwestji obliczenia kary celnej. W rezultacie zaś epilogiem tego tak długotrwałego i tak zmiennych losów doznającego procesu było postanowienie izby sądowej z dnia 15-go b. m., orzekające, iż po potrąceniu cła w złocie, dobrowolnie przed laty uiszczonego przez podsądnych, należy się od nich kary celnej *summa summarum* tylko rs. 95 kop. 50 od Landego (pierwotnie żądano odeń rs. 10,185), rs. 118 kop. 28 od Bormana (pierwotnie rs. 9341) i rs. 530 kop. 82 od Szweicera (pierwotnie rs. 20,393).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 18-go lipca.

„Noc włoska" udała się, a była prawdziwą. Wieczór był upalny, park oświetlony niezliczoną ilością kolorowych bukietów, lampionów oraz rzucanemi ze szczytu kopułki nad rotundą smugami światła, które także barwy zmieniało. W parku jaśniały kioski, w których włoszki sprzedawały *confetti*, wina włoskie, *risotto*, *polentę* i ciasta, boć kunszt cukierniczy z Włoch jest rodem. Wśród tłumu uwijali się włoscy kataryniarze, sprowadzeni z Trjestu, z Gorycji, fantastycznie ubrani, niby bryganci. Nie brakło też włochów z kobzami z koziej skóry, całej rodziny skoczków z dziećmi tańczącemi włoskie tańce, pierotów, pierotek i innych figur ulicznego włoskiego karnawału.

Wśród publiczności znalazło się kilkuset włochów mieszkańców Wiednia. Nadto po raz pierwszy pojawili się obcy, całe towarzystwa—niemieckie, z Morawy, Karyntji, wielu chłopów w czarnych sukiennych ubraniach. amerykanie, gdyż ze śpiewakami: „Arion'u", przybyło i innych niemców z Ameryki trzystu, między niemi sprawozdawcy *New Yorker Staatszeitung, Baltimore Correspondenz, Staaten Island Post* i skoalizowanej amerykańskiej prasy. Jest to imponujący widok, jak ci niemcy wszędzie się gnieżdżą, rozradzają, ściśle z sobą trzymają, dorabiają, tak, że mogą sobie pozwalać na takie zbytki, jak wycieczka przez morze i koncerty tutaj, na czele dobroczynne!

Do godz. 9-ej wieczorem szła wrzawa *crescendo*; naraz zjawił się nadprogramowy włoski dodatek, potężna *Bora*; niebo poczerniało, wicher szamotał flagami, gasił lampiony, wyrywał okna, obalał kioski... Deszcz lał przez godzinę, poczem angielskie fajerwerki siały gwiazdami, skończył się w halli koncert Arionu i zaczął się bal. Pojawiły się tłumy w ubraniach włoskich, zmieszały się z niemi pary zawsze do tańca gotowe, przebiegły park, zajęły hallę, za niemi poszła publiczność, która wyszła z teatru i wróciła z fajerwerków, nastał taki tłok, że aż policja się udała i zabroniła więcej ludzi wpuszczać do halli. Wszystkie lokale również były przepełnione; niedzielny jarmark trwał do godz. 2-ej w nocy.

Tak więc wystawa daje sposobność do festynów ludowych, ale kasa jej na tem nie zarabia, gdyż po takiej niedzieli potem dwa i trzy dni bywają pustki. Nie byłoby już i na festynie tłoku, gdyby nie napływ obcych, za któremi ciągną ich tutejsi znajomi.

Koncert „Arion'u" pod flagą Ameryki był świetny. Śpiewają doskonale, orkiestra wystawowa jest wyśmienitą; panna Maud Powell, wiolonistka, zasługuje na frenetyczne oklaski. Dopiero na drugim koncercie jutro zaprodukują oryginalne amerykańskie pieśni ludowe.

A.

*

Rzym 14-go lipca.

Królowa przyjechała wczoraj do Alagna-Sesia, zkąd jutro się udaje do Gressoney w Alpach, gdzie bawić będzie przez kilka tygodni w willi barona Pecoz'a. Ludność wszędzie z uniesieniem przyjmuje Małgorzatę Sabaudzką. Król odjeżdża niebawem z Monzy do Valsavaranche na polowanie. Świat urzędowy, za przykładem monarszym, rozjeżdża się także. P. Giolitti, prezes gabinetu, z piękną najstarszą córką Henrjetą wyjechał do Piemontu, do miasteczka Cavour, gdzie posiada willę i gdzie żona jego znajduje się już od kilku tygodni z mniejszemi dziećmi. P. Giolitti jest rodowitym piemontczykiem, przeto ludność tameczna, która oddawna nie miała współobywatela swego na czele rządu państwa, wyprawia mu wszędzie owacje. Pierwszy minister, pełen prostoty i skromności, a unikający deklamacji, wystawy i przechwałek p. Crispiego, coraz więcej politycznego talentu i taktu okazuje.

Wczoraj Ojciec św. przyjmował hr. Lefèbvre de Béhaine, ambasadora francuzkiego, który wrócił z Paryża i usiłuje utrzymać bądźcobądź tak pożądany dla Francji sojusz polityczny z Papieżem. Nie brak tedy obietnic. Ambasador, jak wieść niesie, obiecuje złote góry, byle Papieża zniechęcić tak dobrze ku Niemcom, jakoteż ku stronnictwom monarchicznym we Francji, z których niemal wyłącznie składają się tameczni katolicy.

Pojutrze we wszystkich kościołach karmelitów i karmelitek w Rzymie odbędą się osobliwe nabożeństwa, i po raz pierwszy dostępować tam będzie można odpustu Porcjunkuli, to jest odpustu *toties quoties*, który z rozporządzenia Leona XIII-go jest teraz tym samym na N. Pannę Marję Szkaplerzną co d. 2-go sierpnia we franciszkańskich kościołach.

W końcu września odsłonięty będzie we Frascati, dawnem Tusculum, pod Rzymem, w kościele kapucynów, wspaniały pomnik kardynała Massai, afrykańskiego misjonarza, zmarłego przed rokiem. Ksiądz Massaja był przyjacielem Menelika, obecnego negusa, czyli cesarza Abisynji, i zostawił nadzwyczaj ciekawe pamiętniki swojego długoletniego apostołowania w Afryce.

Wczoraj w pałacu przy starodawnej ulicy Testa Spacatta (to jest Roztrzaskanej Głowy), zbierały się wszystkie towarzystwa katolickie, składające *Unione Romana* czyli Związek rzymski. Związek ten, po świeżych rozterkach między tutejszymi katolikami, to jest między skłonnymi do zgody a nieprzejednanymi, odnowił się i zreorganizował. Prezesem jeneralnym obrany został hr. Franciszek Vespignani, a wiceprezesami adwokat Wirginjusz Jacoucci, hr. Karol Santucci, margrabia Juljusz Sachetti, oddawca złotej róży w Lizbonie, i p. Fili Tolli.

D.

*

Paryż 17-go lipca.

Jan Dybowski powrócił z Afryki. Znużony trudami swojej wyprawy i febrą, która go napadła, wylądował w Bordeaux ze statku „Ville de Céara"; spotkały go tam delegacje komitetu Afryki francuzkiej i Towarzystwa geograficznego, wraz z bratem podróżnika, profesorem liceum Ludwika Wielkiego. Wczoraj wieczór kurjerski pociąg przywiózł go do Paryża; na dworcu orleańskim, gdzie oczekiwali, zarówno jak niedawno na porucznika Mizona, Etienne, jen. Derrécagaix, znany przyrodnik Milne-Edwards, dr. Hamy, Meurand, kilku radzców miasta i t. d. Wszyscy składali Dybowskiemu serdeczne powinszowania; to samo uczynił reprezentant podsekretarza kolonij, Deloncle. Podróżnik nasz ma zamiar wyjechać natychmiast na jakiś czas do Vichy wraz z towarzyszem podróży, senegalczykiem Thraba, który nie chciał się z nim rozstać.

„Ostatni z mohikanów", inaczej mówiąc, nieliczni stronnicy legitymizmu francuzkiego, dawali wczoraj swój doroczny obiad w hotelu Kontynentalnym. Wśród białych chorągwi, noszących napisy dawnych prowincyj, na które się Francja dzieliła, 150-iu tylko się zebrało tych wiernych do ostatka czystym liljom herbowym don Carlosa hiszpańskiego i francuzkiego Karola XI-go. Gdy zaproszeni zajęli miejsca według średniowiecznego ceremonjału, wszedł przy dźwiękach hymnu „Vive Henri IV", poprzedzony sztandarem z liljami, pełnomocnik Don Carlosa, ks. de Valori. Przy końcu uczty w mowach swoich, Maurycy de Junquières wyraził nadzieję, że Papież nie porzuci stronników króla, i z pogardą wyrażał się o hrabi Paryża, nazywając go sługą Rotszyldów.

Za staraniem Gabrjela Marcel, bibljotekarza sekcji geograficznej w bibljotece narodowej, otwarta została w tym roku, jako w 400-ną rocznicę odkrycia Ameryki, wystawa planów, map i dokumentów, odnoszących się do jej historji. Między temi ciekawemi i autentycznemi zbiorami znajduje się szczególniej wiele materjałów, wyświetlających ważną rolę, jaką odegrała Francja w zbadaniu i zdobyciu dla cywilizacji europejskiej nowej części świata.

Prokurator Cruppi powiedział podczas procesu p. Reymond, że jej postępek był „dzikim, murzyńskim, haityjskim", robiąc aluzję do jej urodzenia się na Haiti. Otóż konsul tej wyspy w Paryżu, Box, znalazł—nie bez słuszności—w tych wyrazach obrazę swoich współziomków i zażądał wyjaśnień od ministra spraw zagranicznych. P. Ribot widział się zmuszonym prosić ministra sprawiedliwości, aby zażądał od Cruppi'ego dokładnego tekstu jego wyrazów.

Ślady czwartkowej uroczystości jeszcze nie zniknęły. Bardzo wiele domów zachowało flagi; wczoraj wieczorem jeszcze na wielu rogach ulic ludek tańczył wesoło. Rozporządzenie prefekta policji, od dzisiaj tej wesołości tamę kładzie, i powracamy do zwykłego porządku rzeczy.

Wiele mówiące cyfry ogłasza biuro statystyczne miejskie, co do przyczyn śmiertelności dzieci w okresie ich życia od urodzenia do ukończenia pierwszego roku. W latach 1888—90, w porównaniu z latami 1881—83 śmiertelność roczna była mniejsza o 1,550 wypadków, czyli o 15 % (liczba urodzeń również się zmniejszyła); natomiast wzrosła ilość zejść z powodu chorób epidemicznych, gorączek, tuberkulosy i dziedzicznej wenerji. Konwulsje, choroby przewodów oddechowych i nieregularności trawienia, są coraz rzadszemi przyczynami śmierci.

Wilsona skazano na 1,000 fr. kary za użycie zbyt wielkiej liczby rozdawaczy kartek wyborczych; wszystkie inne punkty oskarżenia usunięto, jako niedość dowiedzione. W przyszłym roku pewno znów go w izbie ujrzymy.

K.

*

Monachjum, 16-go lipca.

Dziś w południe odsłonięto tu pomnik zmarłego w roku przeszłym znakomitego chirurga prof. Nussbauma. Ludności tutejszej Nussbaum znany był jako jedna z najpopularniejszych postaci. Jako profesor, lekarz i człowiek zjednał on sobie pamięć, która nie prędko wygaśnie. On to pierwszy spopularyzował ze stanowiska hygjenicznego sport welecypedowy w krótkim wykładzie, który towarzystwa cyklistów rozpowszechnił po całym świecie. O ile mi wiadomo, broszura ta przed laty kilku ukazała się też w Warszawie w polskim przekładzie. Tutejsze towarzystwo welocypedystów przyczyniło się znaczną sumą do budowy pomnika, mianowicie kilkoma tysiącami marek zebranemi w tym celu z wielkiego festynu letniego urządzonego w maju r. b. Uroczystości dzisiejszej asystowało ciało profesorskie tutejszego uniwersytetu, przedstawiciele rady miejskiej, studenci, liczne inne korporacje, cykliści, oraz mnóstwo publiczności.

Pomnik Nussbauma jest dziełem tutejszego rzeźbiarza Hafa. Na wysokim postumencie z czerwonego granitu szwedzkiego unosi się biust wielkiego uczonego, wykuty w marmurze kararyjskim w dwa razy większej niż naturalna wielkości. Ramiona pokrywa toga profesorska. Postument spoczywa na dwu stopniach z czarnego syjenitu, na których leży z bronzu odlany wieniec, dar klubu welocypedystów. Cały pomnik ma 5 metrów wysokości; sam biust wykonany jest nader starannie i oddaje rysy i kształt głowy Nussbauma z niezmiernem podobieństwem.

Pomnik stanął na skwerze przed głównym szpitalem tutejszym, którego przez tyle lat zmarły był prawdziwą ozdobą, gdzie działał jako rzetelny uczony, pełen poświęcenia i miłości *„aegrorum medelae et solamini* ku uleczeniu i pocieszeniu chorych.

Akt odsłonięcia pomnika odbył się nader uroczyście przy dźwiękach muzyki. Po kilku stosownych przemówieniach złożono u stóp pomnika liczne wieńce: od księcia rejenta, wielu towarzystw lekarskich tutejszych i zagranicznych, od instytucyj dobroczynnych, od rady miasta i t. d.

F.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

REGULACJA WALUTY.

Budapeszt 19-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Izba panów przyjęła jednomyślnie wszystkie projekty w sprawie regulacji waluty. (*Aj. półn.*)

ROZRUCHY.

Wiedeń 19-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) W Przybramie zdarzyły się znów wczoraj zaburzenia wśród górników, przyczem żandarmerja była zmuszona użyć broni białej. (*Aj. półn.*).

Praga czeska 19-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) — Z Przybramu donoszą, że młodzi robotnicy wywołali tam zbiegowisko i starli się z żandarmami, którzy usiłowali ich rozpędzić. Robotnicy wybrali z grona swego deputację, która ma wyjednać podwyższenie zarobku dziennego.

WYSTAWA W BERLINIE.

Berlin 19-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Nadeszły tu odpowiedzi urzędowe od wielu większych miast niemieckich na zapytanie, co do ich zapatrywania się na projekt urządzenia w Berlinie w r. 1900-ym wystawy międzynarodowej. Wszystkie te miasta projekt popierają i oświadczają gotowość złożenia różnych sum na fundusz gwarancyjny.

POWRÓT Z ARGENTYNY.

Brema 19-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Przybyło tu z Argentyny 137-iu wychodzców, pochodzących z Europy wschodniej. Wszyscy obdarci, wygłodniali, wygląd ich nędzny. Zbierają tu ofiary na ich rzecz. Powracający opowiadają o nędzy kolonistów europejskich w Argentynie i zapewiają, że wielu pozostałych powróciłoby z radością do Europy, gdyby posiadali fundusze na przeprawę przez morze.

CHOLERA.

Paryż 19-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Celem dostarczenia wojsku wody zdrowej, urządzono w lasku bulońskim trzy wielkie filtry Pasteura, a na innych miejscach aparaty, sterylizujące wodę pod ciśnieniem przez ogrzewanie. Z aparatów tych woda odpływa do rezerwoarów już ostudzona. Aparaty, przygotowane na czas manewrów wojskowych, rząd polecił utrzymać i nadal dla użytku ludności.

Aubervillier 19-go lipca. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Zmarło tu znów dziesięć osób na cholerynę. Zresztą epidemja już słabnie, z powodu energicznego zarządzenia środków ostrożności i organizacji służby sanitarnej.

Paryż 19-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Z Rio Janeiro telegrafują, że rząd brazylijski postanowił poddać pod obserwację kilkudniową wszystkie transporty z Francji, Rosji, Afryki i wybrzeża morza Śródziemnego. *(Aj. półn.)*.

PRZEKUPIENIE POSŁA.

Tangier 19-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Sułtan marokański odmówił podpisania traktatu z Anglją i usiłował przekupić posła angielskiego sumą 30,000 funtów szterlingów. Obrażony tem poseł zerwał rokowania z sułtanem i z Fezu wyjechał.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Nowy Jork 19-go lipca. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Pod Toronto nad jeziorem Ontario spotkały się dwa pociągi osobowe. Uderzenie było tak silne, że wagony zostały strzaskane i spadły z nasypu do kanału. Ofiarą katastrofy padło wiele osób; liczba ofiar dotąd niewiadoma.

Budapeszt 19-go lipca. *(Tel. pr. K. W.)* — Sekretarz stanu w tutejszem ministerjum handlu, Łukacz, został mianowany ministrem handlu. *(Aj. półn.)*

Berlin 19-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)*— Komisja, ustanowiona dla przygotowania sprawozdania rachunkowego z funduszów obrocznych (zebranych z pensyj, wstrzymanych księżom w czasie walki kulturnej, *przyp. red.)*, kończy swoje prace. Wypłata wynagrodzeń na rzecz djecezyj z tego funduszu będzie więc uskuteczniona w ciągu dwóch miesięcy.

Paryż 19-go lipca. *(Telegr. pr. Kur. War.)* — Szkoły i internaty katolickie: *Stanislas* i przy ulicy de Madrid, są tak przepełnione, że postanowiono nabyć albo dwa prywatne zakłady, albo otworzyć szkołę nową. Szkoły te celują tak pod względem naukowym, jak i urządzenia hygjenicznego.

Londyn 19-go lipca. *(Telegr. pr. Kur. W.)* — Parlamentarna „komisja pracy" ogłosiła w kilku tomach wyniki badań swoich w sprawie zagadnień społecznych.

Amsterdam 19-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Rozmiary katastrofy na wyspie Sangir nie są tak straszne, jak donoszono pierwotnie. Wedle ostatnich doniesień urzędowych, morze zalało na wyspie tylko trzy wsie. Zginęło tylko kilkuset mieszkańców, a nie 12,000. Część wyspy ocalała, tam też schroniła się cząstka mieszkańców wiosek zalanych, którzy zdołali umknąć w porę przed katastrofą.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 19-go lipca. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 101.30 płacono, 101.— płacono, 101.30 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 49.62½ w posz., 49.50 płacono, 49.60 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące), 40.17½ posz., 40.07½ w posz., 40.17½ w posz., Usposobienie giełdy walutowej mocne. Półimperjały nowe po rs. 8.06 w poszuk., 8.09 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.61¾ w poszukiwaniu, 1.62 w zaofiarowaniu. Srebro w poszukiwaniu 1.08 w poszuk., 1.10 w zaofiarowaniu Dyskonto prywatne 4% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 104.— płacono. Bilety II-giej emisji rs. 103.12½ w poszuk. Bilety VI-ej emisji 102.75 w poszukiwaniu, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 163.50 płacono, — 5% renta złota z roku 1883-go 162.25 w poszuk., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie not., 4% pożyczka złota z roku 1890-go —.— nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.62½ płacono, III-ej emisji 104.37½ płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 235.— płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 221.75 płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 192.50 w zaofiar., listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 193.— płacono. 5% renta rs. 104 kop. — w posz., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95.12½ płacono, drugiej emisji —.— nie notowano, trzeciej emisji —.— nie notowano, IV-ej emisji —.— nie notowano. 4½% pożyczka wewnętrzna rs. 100.— płacono, 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 153.62½ płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 101.50 w posz.; 6% listy zastawne wileńskie 102.50 płacono, 5% listy zastawne wileńskie 100.87½ płacono. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 19-go lipca. *(Telegram Ajencji półn.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica b. spok. Saksonka za czetwert wagi pud. 10.50 do rs. 11 płacono. Samarka za czetwert wagi 10 pud. rs. 10.25 do rs. 10.75 płacono. Żyto cicho rs. 11 k. 30 płacono, do rubli 11 kop. 20 z workami płacono. Owies słabiej; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.— do 5.40 płacono. Mąka spokojnie żytnią z okolic Moskwy rs. 12.— do rs. 12.25 płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 54.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.50 płacono; II-go gatunku rs. 6.40 płacono. Mączka cukrowa kryształiczna rs. 6.10 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 6.15 płacono. Usposobienie wogóle spokojne.

Berlin 19-go lipca. *(Telgram prywatny Kurjera Warsz.)*— Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek lepszy, a obroty więcej żywione. Na rynku rubli i wartości russkich, które miały większy pokup, ujawniły się zwyżki. Ruble w tranzakcjach końcomiesięnych osiągały początkowo 201.25, a następnie w chwili urzędowego zamknięcia obrad 201.50 i zyskały potem dalsze 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 30 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 25 fen., krótki Petersburg o 40 fen., długoterminowy zaś o 20 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (170.40), a długoterminowe spadły o 30 fen. (169.50). Z papierów listy zastawne ziemskie brano po 64.60, podczas gdy listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie 2-ej em. nie notowane.; pożyczki wchodnie 3-ej emisji poprawiły się o 10 kop. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, więcej natomiast za 4% pożyczki konsolidowane złote russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i 6% russkie renty złote z roku 1883-go, tyleż zas co i wczoraj za premjówki russkie i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o ⅕%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż bez zmiany. Żyto miało dziś tendencję mocniejszą i osiągało ceny wyższe o 2 mar. 25 fen. w towarze gotowym i o 1 mar 50 fen. w dostawowym.

Berlin 19-go lipca. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	201.25	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	201.10	Akcje kredytowe	164.70
Wek. na Petersb. krót.	201.10	Wek. na Londyn kr.	20.40
Wek. na Petersb. dług.	200.60	" " dł.	20.34^{5}
Bil ban. russk. na dost.	201.75	Żyto w tow.gotow.	178.50
Wschodnia poż. II em.	65.20	Żyto na wiosnę	170.75
Listy zast. serji I-ej	64.60		

Kursy z dnia 18-go lipca: 200.95 200.85 200.70, 200.40, 201.25, 65.10, —.—, —.—, 164.50, 176.25, 169.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 19-ym lipca. — Usposobienie targu w dalszym ciągu jest słabe, dowozy małe. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 60 korcy, ziarno wyborowe nabywano po 8.60. Żyta około 100 korcy ofiarowano, wybrowy towar kupowano 5.25 do 5.75. Owies nie wiele, płacowno stosownie do gatunku 2.85 do 3.50. Siano sprzedawano po 30 i 40 kop., słomę po 25 do 28 kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 19-ym lipca. — Usposobienie targu było znowu mniej korzystne. Tendencja jest ospała, a obroty z trudnością dochodzą do skutku. Dowieziono tylko 7 wagonów owsa. Żyto spokojnie; za wyborowe płacono 95 do 10098 kop., za średnie 88 do 94 kop., za ordynaryjne 82—86 kop. Owies bez zmiany, wyborowy po 96 do 98 kop., średni po 88—94 kop., ordynaryjny 82—86 kop. Gryka bez zmiany, po 118 do 120 kop. Jęczmień słabo, 70—90 kop. Kasza jaglana słabo, 110 do 132 kop. Kukurydza również słabo, po 69 do 71 kop., stosownie do gatunku.

Nafta. Z powodu epidemji i połączonych z nią trudności przewozu nafty z Baku do Carycyna, cena w Carycynie podniosła się do 20 kop. za pud, bez kosztów, co prawdopodobnie i na tutejszych odbije się cenach. Dalsza podwyżka w Carycynie z poniżej wspomnianego powodu jest możliwą, jak długo jednak wyższa cena zdoła się utrzymać, trudno dziś przewidzieć, zależy to bowiem od ukształtowania się warunków, łączących z przebiegiem epidemji na południu.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 19-go lipca 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	4	wag.	7	77	wagonów
Owsa	1	"	7	85	"
Mąki żytniej . .	—	"		9	"
Mąki pszennej .	—	"	2	26	"
Kaszy jaglanej .	3	"	2	49	"
Kaszy gryczanej .	—	"		4	"
Ryżu	—	"		2	"
Pszenicy	—	"	8	30	"
Jęczmienia . . .	—	"	6	38	"
Grochu	—	"		2	"
Gryki	—	"		2	"
Cebuli	—	"		—	"
Fasoli	—	"		4	"
Łoju	—	"		3	"
Makuchów . . .	—	"		—	"
Mąki kartoflanej	—	"		1	"
Cukru	—	"		—	"
Rodzynków . . .	—	"		—	"
Kukurydzy . . .	7	"		17	"
Mąki kukur. . .	—	"		4	"
Razem .	15	wag.	27	353	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica . . .	od 110	do 124	kop.	za	pud
Żyto	od 87	do 100	"	"	
Jęczmień . .	od 75	do 95	"	"	
Owies . . .	od 76	do 97	"	"	
Kasza jaglana.	od 120	do 142	"	"	
Kukurydza . .	od 70	do 72	"	"	

Gdańsk 16-go lipca.—Pszenica miała tylko mały obrót przy cenach bez zmiany. Płacono za polską ocloną szklistą chudą 122 f. 205 m., wysoko-pstrą 130 f. 216 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 140 mar. płacono, na październik-listopad 140 m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 166 mar. Żyto wyżej, płacono za polskie oclone 117/17 f. m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na lipiec-sierpień krajowe 172 m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik krajowo 165½ m. w zaofiarowaniu, 165 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 197 m., dolno-polskiego 150 mar., tranzytowego 149 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 103 f. 102 mar., jasny 98/9 f. 100 m. za tonnę. Rzepik krajowy bez zmiany, towar tranzytowy taniej, płacono za dolno polski tranzyto 190 mar., russki tranzyto 187 mar., 189 mar. za tonnę. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 60 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 40 mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja utrzymana. Kurs w Gdańsku 202.10 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

z d. 19-go lipca 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.=	Temp. R.
D. 18-go g. 9 w.	742.7	77	PnZ	17.4 =	13.9
D. 19-go g. 7 r.	744.1	85	ZPn	13.2 =	10.5
" g. 1 pp.	745.1	55	ZPn	16.2 =	12.9

W ciągu d. 18-go b. m.) Temperatura najniższa C. 13.0 = R. 10.4; " najwyższa C. 24.9 = R. 19.9; Wysokość wody spadłej mm. 1.3.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Іюля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).